

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 7 Marca v. s. 1828 Roku:

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 27 lutego.

(Journal de St. Petersbourg).

Familia Cesarska poniosła bolesną stratę w osobie JO. Xieźney *Lieven*, Damy honorowej NN. CESARZOWYCH i Damy orderu *ś. Katarzyny* 1szej klasy, zmarłej w stolicy tutejszej dnia 24 t. m. po południu, w 85tym roku swego życia, a narodzonej w 1743 roku.

Powołana do Dworu w listopadzie 1783 przez CESARZOWĄ KATARZYNĘ II, dla przodkowania w wychowaniu młodych WW. Xiążąt i WW. Xiężniczek, dzieci Najjaśniejszego JEY syna, CESARZA PAWEŁA, chwalebnej pamięci, wówczas WIELKIEGO XIĄŻĘCIA, umiała Pani *Lieven*, wyższością przymiotów, które w sprawowaniu swych obowiązków okazała, przez swoje rzadkie talenta i gorliwość niesprawną, rychło zasłużyć na łaskę i ufność N. CESARZOWEJ JEYMOŚCI Matki, dla której poświęcenie się jej bez granic i przywiązanie największe stały się później życia jej zwyczajem i najmilszą potrzebą serca.

Mając szczęście wychowywać NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA NIKOŁAJA, J. C. W. Wielkiego Xiążęcia MICHAŁA, oraz Najjaśniejsze Ich SIOSTRY, żyła osypywana dowodami najwyższego poważania i statecznymi okazami głębokiej wdzięczności, które pamięć czułych jej starań wlewała ku niej w Najjaśniejszych jej Wychowawców, a którzy nie zmniejszili dla niej do ostatniej chwili jej życia. Napróżnobyśmy usiłowali malować boleść, którą jej śmierć rozlała w domu Cesarskim, i głębokie smartwienie N. CESARZOWEJ MATKI, która, nie odstępując jej przez cały czas choroby, ostatnie jej technienia przyjęła. Napróżnobyśmy chcieli dać jakiegokolwiek wyobrażenie żalu niepokieszonej familii, dla której nie już nie może zastąpić matki, której czułość, zawsze przez ciąg długiego życia czynna, była niewyczerpaną równie, jak dobroć jej serca.

Lecz to, co teraz, kiedy już jej nie ma, najlepiej zaświadcza o wielkich przymiotach, które mi za życia jaśniała, jest ta prawość charakteru, ten trafny rozsądek, ta nałogowa uprzejmość i chęć zobowiązania, która ją odznaczała na miejscu, na którym wpływ był u niej środkiem tylko do dobrego czynienia, jest to mnóstwo niezmiernie jej przyjaciół, te hołdy wdzięczności składane na jej grobowcu, nakoniec ten żal powszechny, który we wszystkich teraz klassach czyni boleść publiczną z nieszczęścia prywatnego, a żałoby familijnej, żal wszystkich.

Tłumaczenie odezwy ogłoszonej w Haiti-Szerifie, d. 1go Dżemazuil-Achir 1243 (20 grudnia 1827), przestaney do wszystkich baszów i rządów prowincyi państwa, i rozdanej wszystkim Ajanom (zwierzchnikom powiatowym) zwołanym do stolicy.

Wiadomo jest wszystkim osobom rozsądnym, że, jako każdy Muzułman naturalnie jest głównym nieprzyjacielem niewiernych, tak niewierni również są nieprzyjaciółmi Muzułmanów, i że szczególnie Dwór Rosyjski jest zaciętym nieprzyjacielem narodu Muzułmańskiego i Państwa Ottomańskiego. Mocarstwo to w dziwacznej my-

śli doprowadzenia do skutku złych zamiarów i niegodziwych projektów, które od dawnego czasu knuje przeciwko ludowi Muzułmańskiemu i państwu Mahometańskiemu, chwytając od lat pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu każdą okoliczność, a ostatecznie tusząc w niekarność przeklętych łotrów Janczarów, wypowiadało wojnę za najmniejszym powodem. Nieszczęściem tak się stało, że po wielokroć zabierało prowincye muzułmańskie. Z drugiej strony, gdy jego duma i zarozumiałość codziennie wzrastała, i mając niegodziwy zamiar łatwego uskutecznienia dziwacznych projektów, uknowanego przeciwko Wysokiej Porcie, podburzyło Greków, oddawna swoich spółwyznawców; ci, łącząc się w naród i powstając kilkakrotnie w różnych miejscach, użyli przeciwko ludowi muzułmańskiemu całego wiarołomstwa, do którego byli zdolni, a w przekonaniu, że, jeżeli Rossya napadnie ze swej strony na kraje Ottomańskie, tedy zgnębią (od czego niech nas Bóg uchwowa) wszystek lud wierny, i z łatwością zupełnie obalą Państwo Ottomańskie, weszli w tym celu także w układy. Lecz niech będzie za to Bóg pochwalony; za jego pomocą i przyczyną Proroka, gdy to niewiernych powstanie wkrótce przed swem wybuchnięciem przewidziane zostało, unikniono niespodziewanego napadu; chwycono się natychmiast potrzebnych środków w Konstantynopolu; zagrodzono temu, co ci ludzie zamierzali dopełnić z łatwością przeciwko Państwu Ottomańskiemu, i wytepiwszy orężem niemającą część powstańców w Morei, Negreponcie, Karli ili, Missolundze, w Atenach i innych miejscach stałego ładu, uspokojono większą część z pomiędzy nich. Pomimo tego, powstańcy w Morei, ognisku buntu, jakoteż na wyspach, z początku rewolucyi męczeńską śmierć zadali mnóstwu Muzułmanom, i pozabierali w niewolę ich żony i dzieci, a wypowiadając otwartą wojnę narodowi Mahometańskiemu, dopuścili się kłamstw i niesłychanych niegodziwości, w celu przywrócenia rządu greckiego. Odiluzto lat, wysyłano przeciwko nim, lądem i morzem, wielkie wojska i floty; lecz nasze wojska lądowe, nie myśląc, na nieszczęście, jak tylko o upominaniu się o swą płacę, sercem i duszą nie zajmowały się sprawą, a nasza flota nie mogła być użyteczną, z przyczyny dawnego nieładu, który panował w naszej admiralicyi; i to właśnie tak długo przewlekła ową sprawę.

Oprócz Rosyan, inni Frankowie, powodowani chciwością, udzielali skrycie wszelkiego rodzaju skutecznych pomocy powstańcom, a tym sposobem oni sami byli jedyną przyczyną przedłużania się buntu. Naostatek przez podejścia Rossyi, Francya i Anglia połączyły się z nią, i pod pozorem krzywdy, którą przedłużanie się buntu wyraża przez lat tyle ich handlowi, usiłowali tyśiącznymi podstępami odciągnąć Greków, od uległości Wysokiej Porcie; nadać im rząd niepodległy; zapobiedz, aby Wysoka Porta w niczem nie wtrącała się do ich interesów; odłączyć ich zupełnie od Muzułmanów; przełożyć nad nimi naczelników, z pomiędzy ichże wybranych, jak na Wołoszczynie i w Mołdawii; uczynić, aby tylko coroczny haracz płacili Wysokiej Porcie; i zakładając mnóstwo innych nieznośnych warunków, pro-

ponowali Wysokiej Porcie przyznanie ich niepodległości.

Wszakże, jak dzień, jest rzeczą jasną, że skutkiem tej niepodległości, niewierni zagarnęliby wszystkie prowincje Europy i Azji, zamieszkałe przez Greków, i że powoli, umieszciliby *Rajasów* w kategorii Muzułmanów i przeciwnie, że może przemieniliby nasze meczety i nasze bożnice w kościoły, dzwoniłoby w nich we dzwony, i że nakoniec w krótkim czasie zatarliby zupełnie Muzułmanów na ziemi. W takim stanie rzeczy, gdy względy religijne, polityczne, administracyjne i narodowe, czyniły te propozycje niepodobnemi do przyjęcia, Wysoka Porta odpowiadała na to po kilkakroć na piśmie i ustnie, ministerjalnie i opierając się na traktatach. Pojawszy od początku zamiar Franków, i wiedząc dobrze, iż odpowiedź na te propozycje, powinna ostatecznie być daną z orężem w rękę, Wysoka Porta, nie chcąc zakłócać z jednej strony spokojności Muzułmanów, a z drugiej, aby uczynić przygotowania potrzebne do wojny, starała się odwlekać czas, i użyła wszelkich środków obrony, przez odpowiedzi zaspakajające, i konferencje urzędowe, pomimo wszystkiego, cokolwiek propozycje te miały hańbiącego i szkodliwego dla państwa Ottomańskiego i narodu Muzułmańskiego.

W roku zeszłym nawet, lubo dziwaczne propozycje, czynione przez Rosyją w Akermanie, względem wynagrodzeń, a zwłaszcza co się tyczy Serwjan, nie były podobne do przyjęcia, z tem wszystkiem Wysoka Porta mimowolnie przystała, aby się zastosować do konieczności chwili, i wybawić naród muzułmański, oczekując lepszej okoliczności; dotąd większa część artykułów do skutku była przywiedziona; w rzeczonym zaś miejscu rozpoczęto układy względem wynagrodzeń i interesów serwjanских, i jakkolwiek oba te punkta nie były tego rodzaju, iżby pomyślny przyniesć mogły skutek, mimo to wszakże, poddano się im, jak nieszczęściu. Lecz Rosyja, nie przestając na tem, gdy do tego jeszcze regulamenta wojskowe, które Państwo Ottomańskie szczęśliwie dziś przyjęło, stanęły jej na zawadzie, bo ich postępy zwaliby na nią samą kłeski, jakże gotowała narodowi muzułmańskiemu; przedsięwzięła nie dozwolić na to czasu Muzułmanom.

Tego więc razu, Rosyja, Anglia i Francja, zawarwszy pomiędzy sobą przymierze, celem otrzymania przemocą tej niepodległości, od roku, przez pośrednictwo swoich ministrów, domagały się urzędowie i otwarcie rzeczoney niepodległości, a Wysoka Porta ze swej strony, wiele pracowała i wiele mówiła, iżby ich skłonić do zaniechania tej pretensyi, przekładając im, iż, gdy względy religijne, polityczne, administracyjne i narodowe, czynią tę propozycją nie do przyjęcia, i gdy cały naród powstaje, niepodobna będzie nigdy do ich przyjęcia go skłonić. Na wszystko, co tylko im przekładano, były Mocarstwa te głuchemi, a pysznąc się swojemi siłami tym bardziej upierały się gwałtem przyjęcie tych propozycji wymódz. W tym roku nareszcie, zeszły swoje eskadry na Archipelag, które, otwarcie sprzeciwiając się temu, aby flota Ottomańska i okręty Egipskie, przeznaczone do powściągnięcia zbójców, nie udały się na wyspy, flotę i rzeczony okręty zmusiły wejść do portu Nawaryńskiego, i czekać tam na rozkazy Wysokiej Porty. W tym przeciągu czasu, eskadry: rossyjska, angielska i francuska weszły nagle do tegoż portu, mieniąc się przyjaciółmi, stoczyły bitwę wszystkie trzy razem, i każdemu wiadomo o zdradzie, jako też szkodzie, którą flota Cesarzowa od nich poniosła. Gdy tym sposobem rzeczony trzy Mocarstwa, pogwałciły traktaty i wydały wojnę, Wysoka Porta, zamiast, co by miała użyć odwetu, jak tego miała prawo, i całę inaczej postąpić, aniżeli postąpiła z ministrami, ich poddanymi i ich okrętami kupieckimi, tu się znajdującymi, Wysoka Porta, mówiąc, stosując się do okoliczności, zachowywała milczenie i umyśliła działać po przyjacielsku, udając, że wierzy temu, co tu jej mówili Ministrowie tych trzech Mocarstw, iż dowódcy ot-

tomańscy byli przyczyną tej bitwy, pod warunkiem jednak, ażeby się już więcej nie wtrącali do sprawy Greckiej. Lecz ci niewierni, nie pomnąc na wszelkie umiarkowanie, i dalecy od zaniechania na chwilę swojej pretensyi, aby wymódz uznanie ich propozycji, niepodległość Greków, stając się jeszcze natarczywsi, okazali w całym świecie niegodziwe zamiary Franków, względem ludu Muzułmańskiego.

Jakoż widoczna jest, iż tylko dla zwłoczenia czasu do wiosny, Wysoka Porta obchodziła się przyjacielsku tak w poselstwach, jak i w konferencjach, przed kilką tygodniami odbywanych, że po kilkakroć uwiadamiła ministrów, iż w każdym razie, kiedy tylko Grecy zachcą się poddać, otrzymają zupełną i całkowitą amnestją; że wszystkie ich dobra i posiadłości będą im zwrócone; że będą mieli wszelką spokojność i pokój; że się im odłożą wszelkie podatki zaległe, przez cały czas ich buntu; że oprócz tego, Wysoka Porta, jedynie w zamiarze przypodobania się trzem Mocarstwom, daruje im nawet za rok daniny; że nareszcie nadadzą się im wszelkie przywileje i swobody, zgodne ze stanem poddanych hołdowniczych (*rajasów*), lecz że niczego się im więcej nie dozwoli, co by wiodło do przestąpienia granic tej kategorii; a chociaż Wysoka Porta obowiązała tych ministrów, w dniu widzenia się z nimi, iżby donieśli swym Dworom o tych udzieleniach przyjacielskich i jej prawnych obronach, jako też, aby uwiadomili, że wymagany rozejm będzie dochowany do czasu przyjęcia od nich odpowiedzi, wszystko to jednak posłużyło tylko do powiększenia ich dumy i zarozumiałości; uroili sobie oświadczyć, że nie nie przyymą, jeżeli tylko nie będą nadane Grekom w Morei i okolicach Aten, które zowią *ziemią Hellenów*, jako też mieszkającym na wyspach Grecyi, wymagane przywileje, i ostatecznie oświadczyli, że w przeciwnym razie, wszyscy trzy wyjadą.

Owoż na czem rzecz stanęła. Gdybyśmy teraz, rozważając nad ich obecnym postępkami i ich przymierzami, unikali wojny (od czego uchowaj nas Boże) i uznali za rzecz konieczną przystać na tę niepodległość Greków (niech nas Bóg od tego strzeże); nie mogąc już wstrzymać zarazy, dotknęła by ona wszystkich Greków Europy i Azji, którzy w nader krótkim czasie, ogłosiwszy się niepodległymi, wyszliby z klasy poddanych hołdujących, i ujarzmivszy w rok lub we dwa lata szlachetny naród Muzułmanów, skoczyliby nam kiedy na kark; a jasną jest rzeczą, iż skutkiem tego byłoby, niestety! zagładzenie naszej religii i naszego państwa. Oczywiście jest, że kiedy, niech będzie Bogu chwała same prowincje tureckie w Europie i Azji są napełnione mnóstwem niezliczonym muzułmanów, tedy działalibyśmy przeciwko naszej religii i naszemu prawodawstwu, gdybyśmy, lękając się wojny, byli przyczyną spodlenia naszej religii; a byłoby to oddawać z własnych rąk podłym niewiernym nasze prowincje, nasze żony, nasze dzieci i dobra nasze; oprócz tego godną jest uwagi, że kiedy niegdyś panowali nad całym światem niewierni, dzięki niech będą za to Bogu, po zjawieniu się naszej religii, i za pomocą Wszechmocnego, od dni szczęśliwych naszego Proroka, aż do naszych czasów, bracia nasi Muzułmani, którzy nas poprzedzili, przeniknieni uczuciem swojej religii i mocy, nigdy, w żadnej bitwie, nie dawali względu na liczbę niewiernych, a pracując w jedności ducha powielekroć sto tysięcy razy wytopiali orężem krocie tysięcy niewiernych, i orężem swoim zawojowali wiele prowincji i okolic. Toż samo będzie i teraz, kiedy, jednocząc nasze serca, pójdziemy do boju drogą Pana: bo z pomocą Wszechmocnego i jego Proroka i wstępując w ślady innych osób świętych naszej religii, nie masz wątpliwości, że odniesiemy świetne zwycięstwa.

Tak więc, trwamy zawsze mężnie w naszym odmówieniu przychylenia się do propozycji niedorzecznych, wspomnianych trzech Mocarstw, a jeśli, uznając słuszność naszego odmówienia, przestaną one mieszać się do sprawy Greckiej, tedy to będzie z lepszym: lecz jeśli przeci-

wnie będą one jeszcze nastawały, ażeby Wysoka Porta propozycją tę przyjęła „pamiętajmy, że wszyscy niewierni, jeden i tenże sam stanowią naród” i że, w przypadku nawet, kiedyby się oni zjednoczyli wszyscy razem, my z naszej strony, pełni ufności w Bogu i w jego proroku, postanowiliśmy powstać w massie do walki za naszą religiją i za nasze państwo, i że wszyscy Baszowie, ulemowie, magnaci państwa, i, jeśliby tego była potrzeba, wszyscy nawet muzulmani, jednoby tylko ciało składali.

Z tego względu, wojna ta zgoła nie jest podobną do wszystkich innych, które ją poprzedziły; nie jest to już wojna kraju przeciw krajowi, celem rozszerzenia granic.

Nie, jak to było wyżey wyłuszczone, że zamiarem niewiernych, od czego wybaw nas Boże, jest prosto tylko zniszczyć na ziemi naród Muzulmański, i zdeptać religiją Mahometa, wojna ta więc jest wojną religijną i narodową. Niech ubodzy i bogaci, wielcy i mali, niech każdy Muzulman nareszcie weźmie sobie za powinność, walczyć; niech się strzegą myśli wymagania zapłaty, owszem, nie szczędząc, ani swojego mienia, ani krwi; niech nikt z nas nie zaniedbuje niczego, co tylko czynić godnością jest Muzulmana; łącząc nasze serca, użyjmy wszystkich naszych sił aż do śmierci za naszą religiją. Jest to nieodzowną i widoczną, że inaczej nie masz zbawienia dla Muzulmanów, ani natym świecie, ani na tamtym.

Pokładamy więc w Bogu nadzieję, że wszędzie wyłęgimy podłych niewiernych wrogów naszej wiary i naszego państwa, że wszędzie Muzulmani uwienieczeni będą zwycięstwem.

Taki jest stan rzeczy: niech ci, w których cokolwiek pozostało religii w sercu, dowiedzą się o tem, i weydu w siebie samych; najmocniej jesteśmy przekonani, że się potężą sercem i duszą, ku pracowaniu nad utrzymaniem naszej wiary i naszego państwa, oraz nad zbawieniem dusz naszych, i że dołożą wszystkiej swej gorliwości w walczeniu za sprawę religii. Dopomóż nam Boże!

Dokument powyższy nie potrzebuje prawie objaśnienia, jaką nosi cechę.

Gdy Sułtan podnieca przeciwko Rossyi fanatyzm wszystkich muzulmanów, kiedy ją wymienia, jako poprzysięgłą nieprzyjaciółkę wyznawców Mahometa, wzywa do wojny wszystkie narody, sąsiadujące z naszymi granicami na Wschodzie, a do buntu zapala licznych poddanych Cesarza, którzy spokojnie wyznają islamizm pod tarczą praw naszych; kiedy nam przypisuje powstanie Greków i zamysł obalenia Państwa Ottomanów; z drugiej strony, obwieszcza Dwory sprzymierzone, że jedynym i prawdziwym jego celem było, czas zyskać, i odpowiedzieć, z orężem w ręku, na propozycje, których celem było uspokojenie Grecyi. Wiącej jeszcze: przez toż oświadczenie, obwieszcza Sułtan zarówno Rossyi zupełne znikczemnienie tranzakcyi z Portą, wyrażając, iż nigdy nie uważał za obowiązującą konwencyi Akermanskiej; iż on ją zawierał dla tego tylko, żeby potem zerwał, a z nią razem i wszystkie dawniejsze traktaty, które ona potwierdza; dla zniweczenia następnie naydroższych i naychlubniejszych tytułów praw naszych i naszej chwały narodowej.

Przed ogłoszeniem i po niem tego aktu, Dywan Konstantynopolski nie przestawał otwarcie naruszać tychże traktatów, a względem których teraz dał poznać swe rzetelne zamiary.

Bandera nasza i bandery prawie wszystkich innych narodów nie przepływają już *Bosforu*. nasze prowincye południowe mają już zamkniętą jedyną drogę swojego handlu. Nasze okręty zatrzymane są w *Konstantynopolu*, a ładunki ich zabrane; nasi wręście poddani przymuszeni zostali do opuszczenia Państwa Ottomaniego w przeciągu dni piętnastu, albo przyjąć stan *rajasów* i uleść wszystkim ztąd następstwom.

Takie czyny, wywołania tak ciężkie i środki, które one czynią potrzebami, wzbudzają żal najmocniejszy. Lecz krzywdy i szkody, nad których

nam wyrządzeniem Porta zdaje się usilnie pracować, wymagają, z drugiej strony, zupełnego i rychłego wynagrodzenia, i Rossyja, zawsze daley ze swymi sprzymierzeńcami utrzymując negocjacye, których wymaga dopełnienie traktatu londyńskiego, trzymając się co do litery i ducha tego aktu w tém wszystkiem, cokolwiek ściągają się do jego wykonania, za pomocą Bożą, potrafi otrzymać to wynagrodzenie nieodzowne; potrafi zapewnić dla handlu na morzu *Czarném* nietykalną wolność, która stanowi pierwszy warunek egzystencji, dla traktatów z Portą poszanowanie i potrzebną trwałość, dla swych poddanych znieważonych wszystkie wynagrodzenia, jakich tylko wymagać mają oni prawo.

WIADOMOŚCI Z PERSYI.

Wiadomości z Persyi, umieszczone w Nrze 22 naszej gazety (Kur. Lit. N. 26) doniosły publiczności o sprawiedliwych pobudkach, które skłoniły generała *Paskiewicza* do zerwania negocjacyi, rozpoczętych z rządem perskim, i o rozpoczęciu nanowo działań nieprzyjacielskich. Podług późniejszych doniesień, odebranych tu d. 25 t. m. działania wojenne, w różnych punktach z dzielnością rozpoczęte, pomimo trudności pory roku, nadzwyczajnie ciężkiej w tych krajach, w pierwszych dniach zaraz, oznaczone zostały znakomitemi wypadkami. Generał major *Pankratjew*, przeznaczony do działania w prawey stronie, z oddziałem pod swemi rozkazami, zajął dnia 15 stycznia i bez żadnego oporu, miasto *Urmiję*, otoczone fossami i murami. Miasto to, jedno z nayznakomitszych w prowincyi *Adzerbidżan*, w takiem jest położeniu, iż może być źródłem wielkich zasiłków w opatrywaniu się w żywność. Z drugiej strony generał porucznik *Hrabia Suchtelen* poszedł w lewo, w zamiarze opanowania twierdzy *Ardebil*. Zaledwie ten Generał ukazał się pod murami tego miasta, naymocniejszego w *Adzerbidżanie*, dowódca perski bramy jego d. 26 stycznia z pośpiechem dla wojsk naszych otworzył. Oddanie tego miasta, ze wszech względów jest nader wielkiej wagi, i między innemi uczyniło nas panami dosyć znacznych magazynów. Było to miasto rezydencyą dwóch książąt, synów *Abbas-Mirzy*, którzy prosili, aby mogli tam zostać pod protekcyą wojsk naszych. W powszechności, mieszkańcy, daleko od tego, iżby się mieli opierać ich postępowi, wszędzie je przyrzucają z okazami radości.

Nim nawet wiadomość o tym pomyslnym wypadku mogła dójszć do *Tehéranu*, i jak tylko tam dowiedziano się o zerwaniu układów, a odnowieniu działań nieprzyjacielskich, Szach, żywo przerażony nanowo grożącemi mu niebezpieczeństwami, o tem tylko myślał, jakby wszelkiemi sposobami je strzymać. Wysłał co rychley do generała *Paskiewicza* prosto, dla oświadczenia chęci swych do pokoju i dla uwiadomienia go o wysłaniu bezpośredniem summ, przeznaczonych na wynagrodzenie pieniężne, słusznie wymagane przez Rossyę, a których połowa przyszła już do *Miana*. Wezwał też razem *Abbas-Mirzę* do przyspieszenia ze swojej strony zawarcia traktatu, opatrując go potrzebnem do tego upoważnieniem. Skutkiem tak usilnego zagajenia, Generał *Paskiewicz*, przy wysyłaniu swego gońca, gotował się do naznaczenia miejsca, w którym pełnomocnicy obu stronni mieliby się zgromadzić dla dokończenia zbawionego dzieła, przerwane skutkiem polityki, której rząd perski zdaje się nakoniec uznawać niebezpieczeństwem. Jakoż, doniesienia, późniejsze jeszcze, uwiadamiają, że generał *Paskiewicz* wyjechał z *Taurys* d. 29 stycznia, z główną swoją kwaterą, udając się do *Miana*, dokąd Xiażę *Abbas-Mirza* na 1 lutego był oczekiwany.

ANGLIA.

Londyn dnia 22 lutego.

(Journal de St. Petersburg.)

Papiery publiczne: Konsolidy 84½ — Biuletety skarbowe 60 — Bony mexykańskie 34¼ — Ko-

);(

lumbiyskie 25 — Brezyliyskie 62½ — Rossyyskie 93½ — Greckie 17½.

Gazeta dworu donosi o mianowaniu P. *Ad-dington* na urząd ministra przy Związku-Niemiec-kim; był on sekretarzem legacyi do Stanów Zje-dnoczonych, a potem kommissarzem do negocya-cyi jednego traktatu.

— Xiążę Montrose został znowu mianowa-ny Lordem-Szambelanem Królewskim.

— D. 16. Deputacya dyssydentów udała się do Xięcia *Wellingtona* z prośbą, aby ze strony Rządu poparł obalenie praw zwanych *test-act* i *cor-poration act*; Xiążę przyjął ją bardzo grzecznie, a-le ostateczney odpowiedzi nie dał. *Courier* po-wiada, że to była deputacya unitaryuszów, którzy chcieli dowiedzieć się: czyli rząd będzie wspierał bill o tej sekcie.

— Po wyniesieniu P. H. Wellesley do pa-rowstwa pod tytułem lorda *Cowley*, czterech braci zasiada teraz razem w izbie parów, okoliczność, która się tylko między członkami familii Królew-skiej zdarzała.

— Oto jest wyliczenie strat, jakie marynar-ka angielska w ciągu ostatniego roku poniosła: 270 statków rozbiło się; 595 wyrzuconych na brze-gi, lecz 398, a może i więcej zostało naprawionych; 50 zginęło; 35 opuszczono na morzu; o 31 żadney wiadomości nie ma; 12 uznano za niezdatne do żeglugi; 6 spaliło się; 5 zostało skołatanych przez wiatry; 5 zginęło przez uderzenie się o inne stat-ki; 35 zostało schwytanych przez korsarzy Bue-nos-Ayreskich i Kolumbiyskich, lecz 13 odebra-no, a 11 na powrót otrzymano; 41 z bogatym ładunkiem zostało złupionych przez korsarzy gre-ckich.

— Jeden z naszych dzienników ogłasza list następny lorda *Cochrane*: „Znaydując w dzien-nikach rozmaite wnioski bezzasadne, względem po-budek powrotu mego do tego kraju, umyśliłem (ponieważ to nie może bynajmniej zaszkodzić sprawie ludzkości) podać do wiadomości powszechney, że głównym zamiarem Grecyi, chcącey wypłacić się za usługi przez mocarstwa neutralne jej oświad-czone, jest szczerą chęć pozyskania środków do zniszczenia rozbojów morskich, popełnianych przez liczne statki wioślowe, napastujące Archipelag. To działanie nie może być dobrze wykonanem przez żadne statki żaglowe. A istotną jest rzeczą, że w okolicznościach teraźniejszych Grecya, o żadne inne przedsięwzięcie morskie kusić się nie może.

FRANCYA.

Paryż dnia 25 lutego.

(Journal de St. Petersbourg.)

Birża Paryzka 23 lutego w sobotę. Pięć od sta, 103 fr. 93. — Trzy od sta, 69 fr. — Akcyje ban-kowe, 1905. — Pożyczka Królewsko-hispańska, 71½. — Pożyczka Haytańska, 670 fr.

— Po ukończeniu sprawdzeń praw elekcji na dniu 21 izba deputowanych przystąpiła nazajutrz do wyboru pięciu kandydatów do prezydencji. Liczba wotujących była 364, zatem większość sta-nowcza zależała od 183. Wota podzielone były następnie. PP. *de la Bourdonaye*, 178; *Gautier*, 174; *Royer-Collard*, 168; *Ravez*, 162; *Kazimierz Perrier*, 156: gdy tak żaden większości stanowczey nie otrzymał, na sessyi 23 przystąpiono do nowe-go wotowania. Liczba wotujących była 358, za-tém większość 180. Po ogłoszeniu przez prezy-denta wypadku wotowania, głosy następnie zna-lazły się podzielone: PP. *Delalot*, 212; *Hyde de Neuville* 206; *Royer-Collard*, 189; *Gautier* 187; *Ka-zimierz Périer*, 180. Zatem prezydent ogłosił ich kandydatami do prezydencji, a izba postanowiła, żeby o tém było doniesiono J. K. M.

— Rozporządzenie Królewskie z d. 17 lutego wyraża co następuje:

„Summa 1,825,000 fr., uchwalona prawem 24

czerwca 1827, na wydatki oświecenia publicznego roku 1828, oddaje się do rozrządzenia ministra o-swiecenia publicznego i rozdziela się na 3 części szczególne, a na 4 rozdziały.

1.) Wydatki stałe, prowizorowie i professo-rowie 927,700 fr.

2.) Seminarya Królewskie i wydatki rozmaite 822,300.

3.) Szkoła Królewska Burbońsko-Vandeyska 25,000.

4.) Zachęcenia w instrukcyi początkowej, 50,000 fr. Ogół 1,825,000 fr.

— Hrabia de Moustier, marszałek obozowy, jeden z trzech należących do gwardyi-przyboczney, którzy towarzyszyli Ludwikowi XVI, w smutney podróży do Varennes, zakończył w tych czasach ży-cie, mając lat 79.

— Akademia francuzka odbyła elekcya na miejsce próżnujące przez zgon hrabiego Fran-ciszka de Neufchateau: po dwóch wotowaniach P. Lebrun został wybranym większością 18 głosów. Ubiegali się z nim PP. *Ancelet* i *de Pongerville*.

— Listy z Madrytu donoszą, że otrzymano tam wiadomość z Barcellony, iż zdrowie Króla zupeł-nie się poprawiło. Od czasu choroby P. Calomarde J. K. M. sam adressuje do różnych Ministrów depeze, które się do nich ściągają; bardzo często własną jego ręką są zapisywane.

— Mówią o mianowaniu X. Tharin, dawnego Bi-skupa Strazburskiego na Arcy-Biskupstwo w *Auch*. Za następcę przy Xięciu Bordeaux dają mu Bi-skupa Hermopolitańskiego, którego miejsce зай-mie Biskup Beauvais.

NIDERLANDY.

Bruxella dnia 23 lutego.

Rząd pozwolił na wolne tranzitum wszelkich towarów rękodzielnych, nie wyłączając materyy wełnianych, wyrobów jedwabnych i żelaznych: jest to rzeczą wielkiej wagi dla prowincyi nad-reńskich pruskich i dla całych Niemiec południo-wych, ze względu na ich handel zamorski przez Hollandyą.

— Towarzystwo muzyczne pod imieniem *Gre-try* w Leodyum, obchodząc d. 15 rocznicę tego sław-nego kompozytora, dało wieczor muzykalny, który wspaniałością przeszedł wszystko, cokolwiek dotąd u nas w tym rodzaju widziano. (J. d. S. P.)

RZECZY GRECKIE I TURECKIE.

(z Gazety Sankt-Petersburskiej.)

Hrabia *Capo-d'Istria*, w czasie krótkiego bawienia swego na wyspie *Malcie*, prosił, aże-by mu nie czyniono żadnych honorów, a postę-powano z nim, jak z człowiekiem prywatnym. Trzy kapry greckie, przyprowadzone do *Malty*, za je-go wstawieniem się, zostali wypuszczeni: gdyż Hrabia przyrzekł, że szkody, przez nich zrażdzone, będą wynagrodzone.

Basza Egipski, wiadomość o bitwie Nawa-ryńskiej, z największą przyjął spokojnością. „Nie żałuję, miał powiedzieć, okrętów: bo mogę zbu-dować nowe; ale mocno żałuję straty ludzi“ Wiele z lepszych oficerów francuzkich i cudzoziem-skich dawno już opuścili ohoz pod *Abu-Zabel*, w odległości o 3 godziny od *Kairu*. W liczbie ich znajduje się P. *Plana*, który w roku 1815 był na okręcie *Bellorophon* i miał jechać z *Napoleonem* na wyspę *ś. Heleny*, a teraz z półkownikiem *Kosta* wyjechał do *Marsylii*.

Prenumerata.

Od dnia 1go następującego miesiąca kwietnia, zaczyna się prenumerata *Kuryera Litewskiego* na 2gi kwartał roku bieżącego. Cena zwyczajna rub. 2 kop. 25 srebrem.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Rédakcyi.